

# SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagranicę 6 złotych. Konto cke kowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Wilno, Sroda 27-go sierpnia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 30 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

## Marszałek i minister.

W Polsce Zbrojnej ukazał się artykuł krytykujący posła Polakiewicza za zbyt namiętną obronę marsza. Piłsudskiego połączoną z krytyką min. Sikorskiego. Artykuł ten przedrukowany został w Kurjerze Polakim w sobotę zeszłego tygodnia. Wobec tego Kurjer Poranny zamieścił kilka artykułów w tej sprawie, będących w istocie utemperowaną ofensywą na ministra Sikorskiego.

Sprawa tak się przedstawia: Rząd p. Wł. Grabskiego życzy sobie posiadać w liczbie czynnych oficerów armii marszałka Józefa Piłsudskiego. Woli mieć bohatera w armii niż poza armią, woli ciągnąć procenta z tego kapitału niż oddawać go w ręce przeciwrządowej frondy. (Opozycji w Polsce, jak wiadomo, niema). Ale pojęcia samego marszałka o roli, którą powinien on w armii odegrywać, — którym to pojęciem marsz. Piłsudski dał jaskrawy wyraz w broszurze „Naczelni Wodzowie” — stanowczo wychodzą poza ramy tych kompetencji, które gabinet p. Grabskiego może i chce przyznać byłemu Naczelnikowi Państwa. Pertraktacje dość już długo toczą się pomiędzy gen. Sikorskim a marsz. Piłsudskim. Ponieważ porozumienie było trudne więc rząd używa swego ostatniego sposobu: oddaje projekt pod rozpatrzenie Sejmu.

Jest to oczywiście tylko mawier, tylko wybieg ze strony gabinetu, Sejm zaś już prawie żadnego nie ma głosu gdy chodzi o sprawy poważne. Rząd jest tak silny, że w obecnej chwili może się nie bać opozycji. Ale rząd nie przyznając merytorycznej racji wywodom Marszałka, chce ułatwić sobie rekurs przez przesłanie jej via ulicę Wiejską.

Antagonizm, który na tem tle powstał w łonie armji pomiędzy bezwzględniymi stronnikami Marszałka a zwolennikami stanowiska gen. Sikorskiego jest nader ciekawy. Do pierwszych, — jak to wykazał zjazd legionistów, — należy należeć oficerów bardziej namiętnych i bardziej politycznie zdeklarowanych. Historyczna postać szarego Marszałka swem pięknem artystycznym działa na ich wyobraźnię. Do drugich zaliczamy oficerów bardziej spokojnych, więcej oddających troskę o pracę codzienną, — użyjmy enigmatycznego określenia: mniej cywilnych. Dla nich gen. Sikorski to przedewszystkiem budowniczy państwa, inżynier Odrodzonej Polski.

Oczywiście mniejsza o to, czy artykuł Polski Zbrojnej napisany był taktownie i czy wogóle warto było go umieszczać, — czy wogóle warto wydawać taki dziennikarski i po-

lityczny dziwoląg, jak Polskę Zbrojną. Są to pytania bez głębszego politycznego znaczenia to też kreślić je tylko mimochodem.

Natomiast na marginesie widocznego, oficjalnego i jaskrawego rozdzwiku jaki zapanował dziś w armji pomiędzy obozem marsz. Piłsudskiego i gen. Sikorskiego można sobie zanotować kilka, byc może dość interesujących refleksyj. Oto do niedawna „Piłsudski i Sikorski” w pojęciu prasy osemkowej stanowili jedno i to samo. Symplifikacja ta zdaniem naszym zawsze była naiwna i nie prowadziła do niczego. Gen. Sikorski, aczkolwiek nie prawicowiec i broń Boże nie konserwatysta, nie był nigdy lewicowcem, ani radykałem, a do obozu lewicy był przemocą i zupełnie niepotrzebnie wypychany przez prawnicę sejmową i bulwarową prasę.

Po drugie — pozwólmy sobie na te satysfakcje — antagonizmy polityczne w wojsku przypominają zawsze, że armja republiki nigdy nie będzie i być nie może całkowicie apolityczną. Dopóki państwo nie posiada ani jednej instytucji, która by nie była pochodną od jakiejś partji lub koalicji partyjnej dopóty oficer nie będzie wieział której idei państwowej przysięga. Dopiero ośrodek indywidualny może zwrócić energję całej masy oficerskiej z partyjnych manowców na drogę służby dla służby.

Znowuż mniejsza o te naszą zasadniczą, monarchiczną dygresję. Ale oto po-trzecie, w tych nieporozumieniach pomiędzy oficerami wojska polskiego tkwi duże znaczenie ogólnopolityczne. Przecież ta polemika Kurjer Poranny — Polska Zbrojna to dziś najważniejsze zdarzenie polityki bieżącej. Porównajmy ten antagonizm Piłsudski-Sikorski, z francuskimi sporami o to kto więk-szy: Joffre czy Castelnau, — Petain czy Foch.

Przy porównaniu takim odrazu sprostujemy zasadniczą różnicę. Oto Joffre, Castelnau, Petain czy Foch, jeżeli ich osobistości wchodzi do gry partyjnej, to wchodzi w orbitę poszczególnych ugrupowań partyjnych. Joffra wysuwają powiadamy masoni, Castelnau — katolicy. W Polsce jest zupełnie co innego. Piłsudski, Sikorski nie są u nas pionierami czy atutami w grze partyjnej, ale siłami od konstelacji partyjnej zupełnie niezależnymi. Nie partje ich wysuwają, ale oni wpływają na partje. To są nasze źródła polityki wewnętrznej.

Dlaczego tak się dzieje? A dlatego, że po zupełnym skompromitowaniu się polskiego parlamentaryzmu z powodu idjotycznej ordynacji wyborczej — centrum decydujące przechyla się ku armji. Notujemy ten objaw bez entuzjasmu. Armja nasza jest potężna, stanowi główny nasz atut w polityce zagranicznej, ale doskonałą weale nie jest.

Zwolennicy parlamentaryzmu, demokracji nadmierni własnymi rekami zniszczyli swój ideał. Przez nadmierne obniżenie kryterjum wyborczego (głosowanie absurdalnie powszechne) pozabawili Sejm wszelkiego znaczenia. A ów spór o wodzów to maleńkie *mane telcel fares* dla naszego sejmowładztwa.

## SEJM i RZĄD.

Zmiany w administracji kresowej.

Rada Ministrów 26 sierpnia b. r., przyjmując uchwały komitetu politycznego powzięte na posiedzeniu w Spale 21 b. m. w sprawie konieczności zagwarantowania należytej sprawności władz ku zapewnieniu bezpieczeństwa na Kresach wschodnich drogą usunięcia dotychczasowych trudności i skordynowania akcji władz cywilnych i wojskowych, uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia następujące zmiany personalne.

Zamianowanie p. Walerego Romana, dotychczasowego delegata rządu w Wilnie, podsekretarzem stanu do spraw kresowych w ministerstwie spraw wewnętrznych.

2) zamianowanie p. Władysława Raczkiewicza, dotychczasowego wojewodę Nowogródzkiego, delegatem rządu w Wilnie.

3) zamianowanie gen. Marjana Żegoty-Januszajtisa wojewodą Nowogródzkim;

4) Zamianowanie gen. Kajetana Olszewskiego wojewodą wołyńskim.

5) zwolnienie od stanowiska wojewody wołyńskiego i ze służby państwowej p. Stanisława Srokowskiego.

### Uchwały rady Ministrów.

Rada Ministrów powzięła ostatnio między innymi następujące uchwały: zmiany uchwały Rady Ministrów z dn. 9 maja r. b. w sprawie zaopatrzenia emerytów byłych państwaborczych, tudzież pozostałych wdów i sierot;

Rozciągnięcie akcji pomocy dorabnej dla bezrobotnych na teren działalności tych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w obrębie których znajdują się miejscowości wyszczególnione w odnośnych uchwałach Rady Ministrów z dnia 25 lipca, 2 i 18 sierpnia b. r. Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o udzieleniu poręki państwowej na listy zastawne i obligacje do sumy 500 milj. rub. zł.; projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zakazie wywozu zagranicę złota i srebra.

W sprawie projektu organizacji wyższych władz wojskowych.

„Echo Warszawskie” donosi: Na naradzie politycznej, odbytej w Spale, zapadła decyzja, że rząd nie powinien wycofywać wniesionego w lutym do sejmiku projektu o organizacji wyższych władz wojskowych. Jak wiadomo, przewiduje ten projekt przywrócenie stanowiska naczelnego inspektora armji, na które stanowisko upatrzony jest marszałek Piłsudski.

Na naradzie w Spale dano wyraz poglądom, że przeprowadzenie tej nominacji w drodze dekretu nie odpowiadałoby wymagom konstytucyjnym.

Powołanie marszałka Piłsudskiego na stanowisko naczelnego inspektora armji jest zatem zależne od uchwalenia tej ustawy przez Sejm.

### W M. S. Z.

Na czas nieobecności ministra spraw zagranicznych p. Al. Skrzyńskiego kierownictwo M. S. Z. obejmuje przez ministrów p. Wł. Grabski przy zastępstwie dyrektora departamentu, p. Bertoniego. O pracach odbywających się w min. spraw zagranicznych informować będzie premjera p. K. D. Morawski, dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. We wtorek premjer Grabski przyjął p. Morawskiego i odbył po raz pierwszy taką konferencję.

Podróż prezydenta Rzeczypospolitej na Polesie.

Około 20 września p. prezydent Rzeczypospolitej odwiedzi Polesie,

gdzie zabawi 4 dni i zwiedzi — oprócz Brześcia — Pińsk i Sarny wraz z powiatami.

Przy tej okazji p. prezydent dokona otwarcia gmachu kolejowej szkoły technicznej w Brześciu, oraz odsłonięcia Kamienia pamiątkowego w Szostakowie, miejscu urodzenia dyktatora Rom. Traugutta.

### Badanie urodzaju.

Celem posiadania rzeczywistych danych o wynikach tegorocznego urodzaju zbóż, ministerjum rolnictwa poleciło wszystkim starostom w tygodniu bieżącym zebrać i telegraficznie donieść ministerjum o wyniku zbiorów w gminach, podając cyfry w kwintalach z hektara żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i ziemniaków.

### Reewakuacja mienia polskiego z Rosji.

Staraniem delegacji polskiej w komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie, zostały rewidykowane z Rumiancewskiego muzeum w Moskwie pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze, wśród których zwraca uwagę klinga od szabli, ofiarowana Tadeuszowi Kościuszcze przez Waszyngton z odpowiednim napisem.

Pamiątki te zostały przekazane dyrekcji zbiorów państwowych.

## Skazanie bandytów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

NOWOGRÓDEK. 26. VIII. godz. 20-ta. Przed chwilą zapadł wyrok sądu doraźnego w rozprawie przeciwko uczestnikom napadu na Stołpcę. Trzech bandytów skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonany będzie 27-go o 5-tej rano.

## Napad na policję.

Napady rosną jak grzyby po deszczu. Bandyci rozczuchwali się do tego stopnia, że już na swe ofiary wybierają funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, którzy, jak wolno przypuszczać, w ich oczach nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. Dowodem tego ostatni napad, który miał miejsce na odcinku 24 kompanji granicznej, gdzie w pobliżu drogi na Dobrowę niewykryci sprawcy obstrzelali patrol policyjny. Po wymianie strzałów ukryli bandyci zbiegli.

## Komuniści w Estonji.

RYGA, 26. VIII. (tel. wł.—s.). Z Rewia donoszą: Naczelnik policji politycznej Tenson w wywiadzie z przedstawicielami pism oświadczył, że aczkolwiek wśród komunistów estońskich panuje ogromne ożywienie nie należy obawiać się, aby byli oni zbyt niebezpiecznymi. Poprzeżenie ich działalność była o wiele niebezpieczniejszą, terazniejszą chociaż o wiele głośniejszą nie grozi państwu ponieważ kierownicy ruchu komunistycznego są bardzo młodzi i w pracy swojej niepraktyczni. „Stara Gwardja” została przed miesiącem z górą rozbita i ona właśnie stwarzała niebezpieczeństwo.

Robota komunistyczna przeniesiona teraz została z płaszczyzny konspiracyjnej na płaszczyznę otwartych wystąpień. Oczywiście, że ta zmiana terenu operacyjnego stoi w ścisłym związku z dyrektywami z zewnątrz. Rząd estoński poczynił skuteczne przygotowania, aby wszystkim możliwościom zamętu w czas położyc kres i stłumić je w zarodku. Ostatnio władze zlikwidowały główną placówkę komunizmu — związek robotniczy. Cały majątek „związku robotniczego”, gdzie znaleziono wiele materiału obciążającego, zlikwidowano.

## Wywiad z wojewodą Wł. Raczkiewiczem.

Korzystając z pobytu wojewody Nowogródzkiego p. Władysława Raczkiewicza w Wilnie udało się nam uzyskać z nim wywiad.

Rozmowa zaczyna się naturalnie od akcji dywersyjnej. Pan Wojewoda zwraca uwagę na ciekawe dane, które nam dostarcza przewód sądowy nad sprawcami zbrodni w Stołpcach.

— „Nasza pozycja wobec ewentualnych krytyk zagranicy — zauważa p. Wojewoda — jest niezwykle silna. Sasiadujemy z państwem, które popiera akcję dywersyjną na naszym terytorjum. Stwarza testosunki wręcz nienormalne. Pomimo tego złapani bandyci są oddawani w ręce sędziów śledczych i w postępowaniu są zachowywane wszystkie formalności przepisane przez prawo. Ale dlatego też, mojem zdaniem, należy koniecznie uwzględnić specjalne nasze położenie przez nadanie specjalnych pełnomocnictw”.

— „Województwo Nowogródzkie — wtrącił — stanowi ze względu na swe położenie strategiczne specjalnie pożądany obiekt dla napadów dywersyjnych. Czy przyczynia się to do zamierania życia polskiego?”

— „Bynajmniej. Jak Pan wie w niedziele odeszła się wystawa rolnicza w Lidzie. Druga taka wystawa na większą skalę będzie miała miejsce w Nieswieżu w ciągu września. Wogóle wszędzie znać pracę kulturalną ludności polskiej. W niektórych dziedzinach znać także dążenie do kumulacji wysiłków. Np. Towarzystwo Rolnicze i Kółka Rolnicze przystąpiły na terenie województwa.

— „A jaki jest stosunek wzajemny władz polskich i cerkwi prawosławnej?”

— „Do hierarchów bardzo poprawny. Staramy się wzmocnić autorytet hierarchów wobec niższego duchowieństwa i ludu. Zauważyliśmy jednak że zmiana kalendarza wywołała pewne zamieszanie na wsi. Rozumie Pan — tłumaczy p. Wojewoda — święto na wsi jest to zjawisko nie tylko religijne, ale i obyczajowe. Np. od Spasa według obyczajów wioskowych można jeść jabłka. Rozumie Pan jakie w takich warunkach pociąga za sobą skutki przesunięcia kalendarza o 3 dni trzynastość?”

— „A ludność żydowska i jej stosunek do władzy polskiej?”

— „Kulturalniejsza część ludności żydowskiej rozumie niebezpieczeństwo bolszewickie. Opowiadano mi jakie wrażenie wywołał napad w Stołpcach na tamtejszą burżuazję żydowską i na zwiększenie jej gorliwości wobec państwa polskiego”.

— „Pozwoli Pan Wojewoda, że zapytam go o kwestję podsekretarjat stanu Ziem Wschodnich przy prezydium ministrów?”

— „Osobiście jestem wielkim zwolennikiem tej myśli. Sądzę, że taki podsekretarz stanu powinien mieć jaknajrozleglejsze kompetencje i wnikać w każde nowe rozporządzenie Rady Ministrów. Jak Pan wie jednak — dotychczas nie wiadomo, czy podsekretarjat taki powstanie przy Prezydium Ministrów czy przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Natomiast uważałbym za niepożądane gdyby podsekretarjat taki był traktowany wyłącznie politycznie w tem specjalnym znaczeniu tego słowa, któreby przewidywało regulowanie przez podsekretarza zupełnie specjalnych jakichś spraw np. spraw narodowościowych tylko.”

## Korektor (-ka)

potrzebny od zaraz.

Redakcja Słowa od 12—2-ej.

TEATR POLSKI (Lutnia)  
Dziś  
występ H. Ordonówny i J. Janusza.  
„Małżeństwo Fredeny”  
Komedja A. Picard'a i Jager-Smida.  
Początek o godz. 8-iej  
TEATR WIELKI  
Występy S. Gruszczyńskiego i M. Janowskiego.  
Jutro w czwartek  
„Carmen”  
opera Bizet'a  
Początek o godz. 8-iej wiecz.

## Pakt gwarancyjny.

### Odpowiedź peleka.

Biurowi pol. ag. tel. nadesłało nam streszczenie odpowiedzi naszego rządu na projekt traktatu o wzajemnej pomocy.

W streszczeniu tem opuszczamy ustępy, w których rząd polski zgadza się z projektem paktu a zamieszcza tylko zastrzeżenia polski co do niektórych punktów:

Rząd polski zaznacza że przed wszelką decyzją Rada miałyby do określenia czy znajduje się wobec wypadku agresji, czy nie. W braku ściśłego określenia słowa „agresja”, wielka trudność, na którą trafi Rada w odnośnym wypadku, polegałaby na niemożności ustalenia, że akt agresji istotnie był dokonany. Według zdania rządu polskiego powinno być uznane w sposób niepodlegający dyskusji, że niezależnie i po za konkretnymi znakami zamiaru agresji, sam fakt zajęcia terytorium albo pogwałcenia granic państwa sąsiedniego stanoży nietylko domniemanie zbrodni międzynarodowej, ale akt bezprawie decydujący moment agresji, który warunkuje niezwłocznie wejście w życie klauzuli o pomocy. Z drugiej strony dla ułatwienia zadania Rady byłoby konieczne dołączenie do traktatu szczegółowej listy, wyliczającej te kroki, które Rada winna uważać za wyrażające zamiar agresji. Taka lista, opracowana przez specjalny komitet techników powinna uwzględniać postępy nauki wojskowej i warunki wojny nowożytnej.

Po drugie najsluszniej utrzymuje nota polska, że w celu powiększenia wartości realnej projektu na wypadek wojny byłoby wskazane ustalić różne środki nacisku, któremi będzie dysponowała Rada. Każde państwo, przystępujące do traktatu o wzajemnej pomocy byłoby obowiązane zadeklarować: 1) w jakich rozmiarach i w jakim rodzaju pomocy oczekuje od Rady na podstawie traktatu, i jaką pomoc jest w możności dać innym układającym się stronom; 2) jaka jest granica redukcji jego sił zbrojnych.

Następnie rząd polski jest daleki od niedoceniaenia ważności zasady jednomyślności, to jednak jest zdania, iż gdzie jednomyślność nie byłaby do osiągnięcia, decyzja Rady mogłaby być powzięta większością kwalifikowaną głosów.

Rząd polski sądzi, że byłoby pożądane, by państwa, życzące sobie przystąpić do traktatu, dały uprzednio istotne gwarancje przewidziane w artykule 1-ym, alinea 2-a paktu.

### Odpowiedź francuska.

PARYŻ, 26.VIII. (PAT). Odpowiedź rządu francuskiego w sprawie projektu Ligi Narodów o wzajemnej niesieniu pomocy przez państwa oznajmia o przyłączeniu się Francji do tego projektu i należa przytem na konieczność wzajemnego związania sprawy rozbrojenia i sprawy bezpieczeństwa. Odpowiedź francuska wskazuje dalej na konieczność poprzedniego zorganizowania systemu gwarancji bezpieczeństwa zanim Francja będzie mogła zgodzić się na wzięcie udziału w konferencji rozbrojenia. Do tej chwili Francja oczużyła wszelką dyskusję nad sprawą redukcji zbrojeń lądowych i powietrznych. Rząd francuski podkreśla, że Niemcy aby mogły być przypuszczone do zawarcia odpowiedniego

paktu, będą musiały uprzednio dać efektywne gwarancje swojej stałej intencji przestrzegania zobowiązań międzynarodowych.

### Rząd angielski a zbrojenia.

LONDYN, 25.VIII. (PAT). Rząd angielski notyfikował dzisiaj w Lidze Narodów poglądy swój na sprawę ograniczenia zbrojeń. Treść tej noty rządu angielskiego odpowiada duchowi rezolucji IV-go ogólnego zgromadzenia Ligi. Rząd angielski zwraca uwagę na fakt, że w ciągu ub. kilku lat usiłowania Wielkiej Brytanji d. by już pewne rezultaty w zakresie ograniczenia

## W raju bolszewickim.

### 40 tysięcy bezrobotnych.

MOSKWA, 25.VIII. (PAT). Giełda pracy w Charkowie ma na ewidencji w danej chwili 40 tysięcy bezrobotnych. Mimo to zauważa się wśród bezrobotnych niechęć do pracy na robotach publicznych, gdzie w danej chwili pracuje tylko 1.700 ludzi. Otrzymują oni dziennie 70 kop., 1 funt chleba i 2 kawałki cukru. Władze postanowiły przeprowadzić rewizję, aby usunąć tych, którzy zapisują się na giełdzie pracy jedynie dla korzystania z przywilejów, które rząd nadaje bezrobotnym.

### Państwowy przemysł metalurgiczny.

CHARKÓW, 25.VIII. (PAT). Obliczenia urzędowe stwierdzają, że trust metalurgiczny sowiecki „Jugostal” potrzebuje narazie rocznie około 14 milionów rubli dodatkowej dotacji rządowej na pokrycie strat, wynikających z produkcji oraz na koszty odbudowy. Z tej sumy „Jugostal” otrzyma niebawem 6 milionów rubli, drugie 6 milionów ma obiecać później, a brakujące 2 miliony ma otrzymać ze sprzedaży niedających się odbudować fabryk i materiałów, mających mały zbyt.

### Zaległości podatkowe.

MOSKWA, 25.VIII. (PAT). Prasa sowiecka podaje, że zaległości podatków nie wpłacone przez państwowe zakłady przemysłowe sowieckie są następujące: za cukier — 25.699 rubli, za sól — 871.000, za tytoń — 2 miliony 188.000, za zapalki — 144.000, za bibułkę do papierosów — 144.000, za przędzę — 94.000, za piwo — 17.000. Trzeba podkreślić, że cyfry te dotyczą się

wydatków na zbrojenia, i przewiduje się dalsza redukcja tych wydatków. Rząd angielski mówi o takim ograniczeniu zbrojeń, którego minimum dawałoby gwarancje bezpieczeństwa narodów.

W zakończeniu nota oświadcza, że zainicjowany ruch w kierunku zmniejszenia góży wojen może dać owoce rezultaty jedynie przez osiągnięcie istotnego porozumienia między narodami i z tego wyłacznie punktu widzenia wychodząc rząd angielski gotów jest zawsze do wzięcia udziału w obecnych naradach.

akcyzy, to znaczy, że przedsiębiorstwa zatrzymują pieniądze państwowe.

## Cudzoziemiec o Rosji.

RYGA, 26.VIII. (tel. wł. — s.). Pisma tutejsze podają wrażenia przedstawiciela jednej z większych firm holenderskich z pobytu w południowej Rosji. Cudzoziemiec ten, który ze zrozumiałych powodów zachowuje swoje incognito, między innymi powiedział: demonstracje i ruchy robotnicze są zjawiskiem powszednim. W Jekaterynosławiu starcia między milicją sowiecką, a rodzinnymi robotnikami lub bezrobotnymi przy otrzymywaniu państwowej racji środków spożywczych ostrzegają się coraz bardziej w miarę jak wzrasta głód. Wzdłuż linii kolejowych od Odesy i Jekaterynosławia ciągną tabory głodujących włościan, którzy emigrują z powiatów dotkniętych klęską nieurodzaju do miast, ludząc się że władze sowieckie dostarczą tam przedź niź na wieś środki żywnościowe. Na wszystkich stacjach posterunki wojskowe zostały wzmocnione w obawie napadów na składy kolejowe. Naogół panuje ogromne przygnębienie, oraz częściej mówią że rok bieżący pod względem klęsk żywiołowych będzie gorszy niż rok 1921.

## Strajk w Zagłębiu Donieckim.

RYGA, 26.VIII. (tel. wł. — s.). Z Moskwy donoszą, że w Zagłębiu Donieckim wybuchł strajk, wobec niewypłaty górnikom za dwa przeszło miesiące należności czyli t. zw. „zarplaty”. Wstrzymanie wypłat tłumaczy nader trudnym położeniem finansowem Sowietów. Konsumenci opału opóźniają się o 4 do 6 miesięcy z opłatą lub jeżeli

opłacają to minimalnymi sumami, co wobec ciągle rosnącej drożyzny sprawia, że położenie robotników w Zagłębiu staje się rozpaczliwe. W związku z strejkami G. P. U. dokonano licznych aresztowań wśród górników i mieszkańcej w pobliżu kopalń inteligencji. Wszystkim aresztowanym grozi deportacja do północnych gubernij Rosji i Syberji.

## Dżuma na Wołdze.

RYGA, 26.VIII. (tel. wł. — s.). Z Moskwy donoszą: W gubernji Astrachańskiej od 15 lipca do 15-go sierpnia zarejestrowano 850 wypadków zasłabnięcia na dżumę. W tymże czasie zmarło 698 osób. Cała gubernja podzielona jest na regiony sanitarne. Klęska nieurodzaju, zmuszająca włościan wysprzedawać swój dobytek i przenosić do innych gubernij, gdzie łatwiej zdobyć można artykuły spożywcze przyczynia się ogromnie do rozszerzenia epidemji.

## Sprawa Dereszczuka.

RYGA, 26.VIII. (tel. wł. — s.). Z Kiłowa donoszą: W Humanu rozpoczął się proces przeciwko słynnemu atamanowi ukraińskiemu Dereszczukowi. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w roku 1920 zorganizował liczną bandę składającą się z konnych i pieszych oddziałów i wystąpił do czynnej walki z bolszewikami. Jednocześnie Dereszczuk oskarżony jest o prowadzenie konspiracyjno-agitacyjnej akcji i porozumiewanie się z Petlurą. W roku 1921 czerwone wojska likwidując bandy na Ukrainie i Podolu rozbiły oddziały Dereszczuka i jego samego aresztowały. Na ławie oskarżonych oprócz Dereszczuka zasiada 68 osób. Proces ten wywołał wzburzenie w kołach ukraińskich, ponieważ Dereszczuk uchodził za bohatera narodowego. Wzburzenie to ostatnio spotęgowało się nieoficjalną zapowiedzią bolszewików, że wszyscy oskarżeni zostaną rozstrzelani. Władze sowieckie przewidując możliwość jakichkolwiek zaburzeń skoncentrowały w Humanu większe siły wojskowe.

## Represje w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 26.VIII. (PAT). Na podstawie rozporządzenia wysokiego komisarza litewskiego Budrysa zostali wydalen z obszaru Kłajpedy 2 lekarze Niemcy — Rakowsky i Dunck. Zarządzenie to wywołało ferment i rozgoryczenie.

# Wystawa Sztuki i Rzemiosł w Wilnie.

Od 15 września do 15 października b. r. odbędzie się wystawa sztuki i rzemiosł w salach

„APOLLO” przy ul. Dąbrowskiego.

Zgłoszenia eksponatów przyjmuje Komitet do dnia 1 września b. r. w kancelarii Wydziału Sztuki M. Magdaleny 2.

Zgłoszenia reklam do katalogu i plakatów w lokalu wystawowym

artystycznie wykonanych przez artystę malarza

JERZEGO KRAJZE

PRZYJMUJE

Biurowo Reklamowe St. Grabowskiego, Mickiewicza № 4.

## Ryskie wspomnienia.

X.

Sobota 9 października.

Zwrócenie się nasze do posła Kiernika odniosło ten skutek przynajmniej, że ostatnia nasza deklaracja nie poszła „ad acta” bezpośrednio z rąk prezesa Dąbskiego i że narazicie wzywano nas dzisiaj rano na plenarne posiedzenie delegacji polskiej.

W ten sposób Krzyżanowski, Bańkowski i ja uzyskaliśmy możność wyłożenia naszych poglądów na wszystkie kwestje, obchodzące kresy wschodnie, a zwłaszcza Polaków, pozostających na wschód od nowej granicy wschodniej Rplitej Polskiej. Krzyżanowski zreferował poglądy nasz na merytoryczne zagadnienie granicy wschodniej i sprawy niepodległej Białejrusi, ja wypowiedziałem się w dłuższym przemówieniu w sprawie zabezpieczenia życia, wolności i mienia rodaków naszych, zmuszonych pozostać w Rosji lub na Białejrusi i Ukrainie wskutek przeprowadzenia

nowej granicy. Nie będę tu przytaczał wywodów moich, musiałbym bowiem w znacznym stopniu powtarzać to, co niejednokrotnie już tu wywodziłem. Nie mogę jednak powstrzymać się od zanotowania pewnych szczegółów, charakterystycznych przebieg posiedzenia delegacji, na którym dawaliśmy nasze wyjaśnienia.

Przedewszystkiem więc gdy zapytaliśmy prezesa Dąbskiego, czy mamy ograniczyć się narazie do dania wyjaśnień w sprawie zasadniczej, t. j. kwestji granic, a później dopiero poruszać kolejno sprawy zabezpieczenia życia, wolności i mienia Polaków, pozostających poza granicą wschodnią Polski — p. Dąbski rzekł z pewnym zniecierpliwieniem: „Nie będziemy przecie rozkładali tych spraw na raty; proszę mówić o wszystkim!” Rozpoczęliśmy więc nasze wyjaśnienia. Zauważyłem, że prezes Dąbski, który siedział przy stole akurat vis-a-vis mnie, notuje skwapliwie wszystko, co mówimy, czyniąc to dość szybko z umiętnością właściwą dziennikarzom (p. Dąbski przed powołaniem go na

posła pracował na polu dziennikarskim). Oczywiście, zajęty dawaniem wyjaśnień i śledząc uważnie, co mówi Krzyżanowski, nie zwracałem przez czas jakiś uwagi na to, co p. Dąbski notuje, gdy jednak szybkość, z jaką pisał, zmusiła go po zapisaniu jednego arkusza papieru, wziąć do rąk drugi, rzuciłem okiem na zapisany tylko co arkusz i ze zgrozą przekonałem się, że nie zawiera on w sobie nic więcej ponad powtarzając się bez końca wzór podpisu „Jan Dąbski... Jan Dąbski... Jan Dąbski...”. Dopiero wtedy zrozumiałem moją pomyłkę! P. Dąbski nie notował tego, co mówimy, a wprawiał się w skonstruowanie swego „tac simile”, którem za dni parę ozdobi historyczny dokument polsko-rosyjskiego ryskiego traktatu!

Członkowie delegacji polskiej musieli widocznie uważać nasze wyjaśnienia (niezbyt zresztą długie) za wyczerpujące, bo ani jeden z nich nie uważał za stosowne uzupełnić co w drodze zadania nam jakichkolwiek pytań. Gdy skończyliśmy (Krzyżanowski

i ja, gdyż Bańkowski nie mówił nic), prezes Dąbski zwrócił się do delegacji z propozycją odożnienia debaty nad oświadczeniami naszymi na później, zaznaczając, że delegacja zajmie się tą sprawą już w swoim tylko gronie.

Rola nasza była skończona. Opuściliśmy salę posiedzeń w przeświadczeniu, że wszystkie kwestje, o które nam chodzi, są już przesądzone wcześniej i że wyjaśnienia nasze były delegacji tyle potrzebne, co umiastem kadzido.

Daj Boże, żebym się pomylił!

Posel Kamieniecki zakomunikował mi dzie w południe, że nadjechał do Rygi delegat z Kowieńszozyzny p. Wielhorski, który chce zobaczyć się z nami, przedstawicielami Kresów, i naradzić się co do „regu kwestji”, dotyczących zajętych przez Litwinów Wilna i Kowna. Ponieważ w naradach tych właśnie udział posel Kamieniecki, przeto posel zaprosił Krzyżanowskiego i mnie do poselstwa na wieczorną „herbatkę”.

Znam p. Wielhorskiego od paru

## Za granicą.

### Walki w Transjordanji.

Od tygodnia dochodzą wieści o powstaniu szozepu arabskiego Wahabi w Transjordanji, państewku położonym na wschód od Jordanu i morza Martwego. Transjordanja jest t. zw. obszarem mandatowym Anglii jak Palestyna i inne.

Szczep Wahabi a raczej sekte arabską założył w XVIII stuleciu Muhammed - Ibn - Abdul - Wahab. Ma ona na celu oczyszczenie islamu od nacjonalności europejskich i otacza kultem „święte groby” przeróżnych wodzów i kalifów. Jednym z jej zadań naczelnych miało być przywrócenie islamowi pierwotnej czystości (monoteizmu). Ideje te zostały spalone i właściwie „Wahabi” skupiło t. zw. „wolnych Beduinów” którzy byli od dłuższego czasu postrachem półwyspu. Oznaczają się oni niezwykłym okrucieństwem, fanatyzmem religijnym i dzikością.

W wieku 19 „Wahabi” zasłynęło swoimi wyprawami przeciwko wojskom sultana egipskiego, niszcząc kulturalne środowiska półwyspu, mordując europejczyków, wśród których szczególnie nienawidzą Anglików, uważając ich za największych wrogów Arabii. „Wolni Beduini” byli również często narzędziem polityki sultana, który dla tych lub innych doraźnych celów politycznych pozyskiwali szeków „Wahabi” dla przeprowadzenia napadów czy to na kolonie angielskie czy wreszcie w walkach ze swymi konkurentami do władzy na półwyspie arabskim.

Ostatnie wypadki nad granicą Palestyny każą przypuszczać że „Wahabi” zostało użyte dla zastraszenia rządu angielskiego, który ociąga z załatwieniem układu z królem Hedżasu Husseinem. Metoda tego rodzaju prowadzenia rokowań dyplomatycznych na Wschodzie zyskała prawo obywatelstwa, a sultani lub emirowie nieraz wypróbowali jej dobre skutki.

„Wolni Beduini” — jak doniosły wiadomości telegraficzne — poważnie zaatakowali miasto Amman, siedzibę angielskiego wasala Abdulla-ha i tylko energiczna akcja wojsk angielskich, a przede wszystkim lotników, którzy użyli bomb, przeszkodziła zniszczeniu rezydencji emira i wymordowaniu mieszkańców miasteczka. Mimo jednakże odpartego ataku, „Wahabi” nie przestają niepokoić Anglików ciągłymi wypadami oraz tamują wszelki ruch komunikacyjny.

O ile powstanie „Wolnych Beduinów” jest faktem odosobnionym to należy spodziewać się że rychło zostanie ono stłumione i nad brzegami Jordanu zapanuje spokój.

Istnieją natomiast obawy, które znajdują swój wyraz w prasie angielskiej, że atak na Amman jest wstępem do poważnych zaburzeń w Arabji, które pociągną za sobą ogólne panarabskie powstanie. Obawy te łączą się z ogólnym wzrostem nacjonalizmu w Arabji i działalnością Ghandiego w Indjach.

Czy się sprawdzi one to wyjaśnią najbliższe dni, dotychczas wypadki zentować że rządy angielski i francuski żywo śledzą bieg wypadków w Transjordanji i na wypadek większych wystąpień mają rozpocząć wspólną akcję wojskową.

—icz.

Zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

# BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego

Mickiewicza 4,  
telefon 228

Przyjmuje ogłoszenia, nekrologi, reklamy opisowe, i t. p., do **wszystkich bez wyjątku pism codziennych, tygodniowych, i t. d. wychodzących w Wilnie i na prowincji.**

**Złatwia wszelkie zlecenia w zakres reklamy wchodzące**

**Warunki wyjątkowo dogodne.**

**KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.**

## Ogródek idealny.

Czasami zdarzy się i tej biednej sierocie Wilna coś takiego, że zlekceważony przestaje martwić się i narzekać, że musi rozpogodzić czło i przysnąć słusność starej maksymy: dla chcącego nie trudnego. Ba, właśnie w tem cała sztuka, by ludzie chcieli chcieć. Ale czasami chcą, nawet u nas.

Otoż było tak (mojej więcej): raz z jednego przysło dwóch ludzi, na ogromne ozdiedzienie leżące pomiędzy straszniemi ruderami na rogu Zawajnej i Pohulanki. Obejrzał się wokoło: brudy, śmiecie, gruz, wielkie i małe smrody, jakieś „żywołki” tutejsze, wrzeszczące dzieci i niechlujne niewiasty, słowem wileński dziedziniec. Popatrzeli i rzekli: tu będzie czysto, wonno, kwiatowo, estetycznie i pożytecznie. Rzekł tak trzy lata temu i patrzcie co z niego urodziło się. W mgleniu oka, bo ośz znacząca trzy lata, wyrósł na miejscu tego szkaradziństwa śliczny, śliczny ogródek z dwóch części, razem obszaru 2274 m<sup>2</sup>, a w nim 300 roślin, rozsadzonych grupami systematycznie, w kłombach estetycznych, sprawiających rozkosz oczu i zadowolenie umysłu. Czego tam niema! Jak w bajce, proszę wierzyć. Oto rośliny farbierskie, włókniste, oleiste, lekarskie, pszczołnośce, dział techniczny. Oto gospodarstwo i ogrodowe o nasionach, owocach, łożyskach, liściach lub korzeniach jadalnych, ziemniaki i pastewne, przyprawy i ozdobne. Tam grupy biologiczne: obrona roślin przed wrogami, ruchy i sen roślin, sposoby rozmnażania, rośliny wodne i błotne, pasożyty. Mamy inspekta ciepła i zimna, w szkianach pudełkach ryż i mimoszę, w szaweczce trzciny i grażele. Tu są białe oko malarzy i astry różnorodne, tam pachną zioła pszczelinie, tu krzepią się wzdłuż muru trzawka jowocowa i pnie winogrod.

A wśród tej rozkoszy oczu i powonienia, dzień w dzień snują się gromady dzieci, starszych i młodszych; tysiące ich zwiedza ten ogródek, patrzy, słucha wykładu i uczy się. Uczy najpoważniejszych rzeczy na świecie, piękna i pożytku, co tak rzadko się godzą ze sobą.

Uczy się, że kraj nasz posiada setki ziół o własnościach przedziwnie leczniczych, że z nich lekarstwa wyrabiając, oszczędzić możemy państwu niepotrzebny import z zagranicy (tego, co sami posiadamy. I że by dobrego wynikło z rzeczy tak napozór prostej, jak urządzenie takiego ogródka przy szkołach wiejskich! I że praktycznej nauki, ileż w mocy realnej w życiu gospodarskim. Jak o wiele łatwiej zaprzymanołoby się niestoiną działaw przy szkole, na wiosnę, gdy zmyka w pole. A latem, oddane na odpowiedzialność małych ogrodników grządy, ileż by ich nauczyły rozumnej pracy i sumiennosci! A w mieście? Wilno jest wszak miastem-ogrodem jakich mało. I coż stąd?

Czyż nie hańbą i wstydem, czy nie szkaradnym świadectwem niechlujstwa i lenistwa mieszkańców, są te dzikie, poszarpane, zarośnięte chwastem przestrzenie, obok głównych ulic straszące rzadkiemi choremi drzewami, rodzającemi skarlatne owoce i najpospolitsze, marne jarzyny? Przecież to wszystko mogłoby być ślicznemi, dochodowemi ogrodami, utrzymanemi wzorowo. Czemuż Magistrat nie urządzi rzeczy tak nie trudnej zaiste, jak wystawy owoców z ogrodów miejskich i nagrody za najlepsze okazy? Jakżeby to podniosło produkcję i estetykę miastowych, prywatnych ogrodów, zarażających obecnie dziczyzną, wzbudzającą wprost wstręt swym niekulturalnym wyglądem. Może ten śliczny, ten idealny ogródek botaniczny, jakiego niema żadne miasto polskie i który wycieczkom poka-

zywać trzeba z równym zapalem, jak stare ruiny przeszłości, może te estetyczne grządki zachęcać zwiedzających do tworzenia w kóło siebie czegoś podobnego? Jeśli się w brzydkich dziedzińcach stworzyło coś podobnego, to może i w opuszczonych ogrodach... Ale na to trzeba by dr. Moszyński i p. Dmochowski, twórcy tego ogrodu szkolnego, (przy pomocy i poparciu dyrekt. Lichtarowicza), wielu innym część swego cudotwórczego zapalu, który im pozwala w ciężkich warunkach, zebrać o wsparcie to w Ameryk. Czerwonym Krzyżu, to u Farmaceutów, to u Magistratu lub Sejmiku Wileńsko-Trockim. prowadzić swe piękne dzieło. Obyż rozkwitał i rósł coraz lepiej ogródek naszych ziół, kwiatów i owoców, pod ręką dobrych ludzi!

H. R.

4) Sport uprawiany być nie może o ile posiada charakter zawodowy.

(1) Polowanie na kuropatwy. Min. rolnictwa i dóbr państwowych podaje do ogólnej wiadomości, iż w roku bieżącym niema na terenie byłego zaboru rosyjskiego żadnych ograniczeń w wykonywaniu polowań na kuropatwy.

(1) Posiedzenie Rady Miejskiej. Na czwartek dn. 28 sierpnia, zostało wyznaczone posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym: 1) projekt umowy z U. S. B. na wydzierżawienie aparatów i urządzenie miejskiej stacji analitycznej, 2) projekt przepisów obowiązujących w przedmiocie uboju bydła w rzeźni miejskiej, korzystania z odpowiednich urządzeń i zachowania w rzeźni porządku, 3) budżet na rok 1924.

Wobec konieczności niezwłocznego uchwalenia budżetu niezbędne jest punktualne przybycie na posiedzenie Rady, przyczem zaznacza się, że na posiedzeniu dn. 21 b. m. Rada Miejska poleciła zwrócić uwagę członków Rady, nieobecnych na wzmiarkowanym posiedzeniu na to, że z powodu ich nieprzybycia nie było quorum dla uchwalenia budżetu.

Zapisy do szkoły powszechnej Nr. 14 imienia Montwiłła, wyższej-rozwojowej 7-klasowej oddziałowej są przyjmowane w lokalu szkoły ul. Trocka (mury po Franciszkańskie) codziennie od godz. 11 do 1-jej. Dzieci zgłaszające się bez rodziców lub opiekunów nie będą zapisywane.

(1) Początek roku szkolnego. Początek roku szkolnego ustalony został przez Kuratorjum wileńskie na dzień 1 września.

Opłata wynosić będzie w szkołach państwowych 60 — 62 złotych rocznie, a w prywatnych zależy od określenia poszczególnych dyrekcji szkół.

(1) Chleb podrożał. W dn. 25 sierpnia odbyło się posiedzenie komisji branży mączno-chlebnej komisjety społecznej do walki z lichwą i spekulacją, na którym to posiedzeniu uchwalono podnieść ceny na chleb razowy do 20 groszy za kg. a na inne pieczywa ustalić ceny dowolne na przeciąg 2 tygodni.

Z życia młodzieży akademickiej. W związku z 11 Kongresem Międzynarodowej Konfederacji Studentów (Confederation Internationale des Etudiants) powstał w Warszawie specjalny Komisarjat Kongresu, oraz we wszystkich środowiskach akademickich podkomisarjaty, które złatwiają sprawy związane z Kongresem i przyjmowaniem wycieczek, jakie się w tym okresie odbędą. Podkomisarjat Wileński powołany przez Wileński

Komitet Akademicki, składa się z pp. A. Marcinowskiego (przewod.) St. Wyszyńskiego, R. Rauzego, L. Wirszyłły, J. Zaleskiego, którzy urzędują w lokalu Bratniej Pomocy, Wielka 24, codziennie od godz. 7—8 wiecz.

(1) Niezwykła zjawisko. Wczoraj, pomiędzy 1 a 2 godz. popołudniu w Wilnie obserwowali niezwykłe zjawisko. Otóż w kierunku z południa na zachód widzieć można było z prawej strony ciemny sierp księżycy i obok niego gwiazdę średniej wielkości.

Zjawisko te zgromadziło na rogu Wileńskiej i Mickiewicza tłum ludności.

Dalszemu obserwowaniu stanęły na przeszkodzie nadchodzące obłoki oraz okrzyki policjanta, nawołującego do rozejścia się.

Ciekawe to zjawisko zapewne nam wyjaśni wileńskie obserwatorium astronomiczne.

— W sprawie pomnika Mickiewicza otrzymaliśmy list obszerny od p. Józefa Seybut-Romanowicza z Hałowa w ziemi Wileńskiej. Protestuje gorąco przeciwko wznoszeniu przed ratuszem, w najdziwniejszej części miasta, pomnika temu, który tak bardzo stronił od gwaru, zgiełku i turkotu, co tęsknił do „pagórków leśnych i łąk zielonych”, a czyżby miejskiej tak bardzo nie lubił. Nie rzecz stawiać pomnik wspanie Mickiewiczowi wśród... przekupniów, wśród straganów, tuż przy postoju dorożek, w otoczeniu „tak bardzo sprzecznym z wieszczą duchową postacią”. Najwłaściwszym miejscem dla pomnika Mickiewicza wydaje się być naszemu uprzejmemu korespondentowi plac Katedralny po usunięciu z niego szczątków pomnika Katarzyny.

Tego co pisze dalej pan R. że olbrzymi pomnik według modelu prof. Pronaszki rychlej nadaje się do Panopticonu niż do stawiania go w Wilnie — tu nie powtarzamy, gdyż sprawa, jak wiadomo, już jest przesądzona.

Od Administracji. Od paru dni, wskutek niedopatrzania cęca numeru pojedynczego „Słowa” była podana w wysokości 20 groszy a nie 15-cie jak być powinno. Dostły nas wiadomości iż omyłka ta została przez niektórych nieuczciwych sprzedawców wykorzystana i pojedyncze numery „Słowa” sprzedawano drożej. Prosiując tę omyłkę, administracja powiadamia że cena pojedynczego egzemplarza nie uległa zmianie i wynosi tak jak przedtem 15 groszy.

## NOWOSCI WYDAWNICZE.

— Inż. B. Hummel: „Rola samorządu w rozwoju kolejk wązkotorowych i innych komunikacji miejscowych”. Nakładem Księgarni E. Wende i Ska (Tow. Wydawniczej „Jenis” jako VIII tom „Biblioteki Komunalnej Wędogo”, cieszącej się taktem uznaniem wśród działaczy samorządowych

## KRONIKA

ŚRODA  
27 Dnia  
Józefa kal.  
Jutro  
Augustyaa

Wschód słońca 4 g. 47 m.

Zachód „ g. 18 m. 35

## WILEŃSKA.

(1) Sprawa rewindykacji majątków skonfiskowanych. W sprawie rewindykacji majątku Trokiele, pow. Wileńsko-Trockiego, skonfiskowanego po roku 1863 za udział właściciela tego majątku w powstaniu, centralny urząd ziemski zawiadomił spadkobierców powstańca, że po konflikcie wzmiankowanego majątek został sprzedany na ulgowych warunkach niejakiemu Baturynowi, sukcesorowie zaś Baturyna sprzedali go Białozierskiemu i że obecnie wobec sprzedaży w ręce osoby trzeciej na mocy wydanych dekretów, majątek nie podlega rewindykacji.

Zamknięcie rejestracji oficerów rezerwy. Na zasadzie rozk. pana ministra spraw wojskowych L. dz. 20483/V. 0.24. z dnia 8/7. 1924 r. zarządzona dotychczasowemu rozporządzeniami rejestracji oficerów rezerwy zostanie definitywnie zamknięta na terenie D. O. K. III. Grodno z dniem 31.X<sup>II</sup>.1924 r.

Wszyscy kandydaci na oficerów rezerwy, którzy do tego terminu nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się do rejestracji, będą z dniem 1.1.1925 r. prowadzeni w ewidencje szeregowych i traktowani jako szeregowi.

(1) Wcielenie do szeregow rocznika 1903. Jak nas informują, w końcu października i w początku listopada zostaną wcieleni do szeregow popisowy rocznika 1903 oraz ochotnicy rocznika 1904 i 1905.

Wysokość kontyngentu dla rocznika 1903 nie została jeszcze określona.

ma znowu odnowić z Litwinami rokowania pokojowe, nie zdobędzie się wcześniej na ten krok statowczy, trwająca bez końca intryga niemiecko-bolszewicko-litewska przyprawi Polaków w Wileńszczyźnie i Kowieńszczyźnie o nowe katusze i radzimy Wielhorskiemu porozumieć się niezwłocznie przez radio lub nawet aeropłanem z Warszawą, i poruszyć tę sprawę wobec członków polskiej delegacji.

Od Kamienieckiego wróciliśmy znowu do „czarnogłowców”, gdzie noc dzisiejsza schodzi znowu na dalszych naradach komisji redakcyjnej.

Komisja ta ustaliła ostatecznie (oczywiście nie wzywając nas wcale) redakcję pierwszych ośmiu punktów traktatu. Niestety, w treści tej niebrak w dalszym ciągu błędów i zlekceważenia naszych wyjaśnień. Mając na względzie te braki złożyliśmy z Krzyżanowskim delegacji polskiej uwagi na piśmie, dotyczące redakcji traktatu.

D. C. N.

Mirosław Obiczierski.

## CIWADZE PP. LEKARZY I DENTYSTÓW

W celu ułatwienia Panom Lekarzom ogłaszania się w „Słowie”, wprowadza się od 1-go września specjalny dział adresowy pod ogólnym nagłówkiem

## „Pomoc lekarska”

z podziałem na specjalności, przy umieszczeniu takowych codziennie bezpośrednio za tekstem

**Opłata wynosić będzie miesięcznie tylko 30 złotych**

Zamówienia prosimy nadsyłać do

**Biura Reklamowego w lokalu „Słowa” ul. Ad. Mickiewicza 4.**

## „Polska Składnica Galanteryjna”

wl. FRANCISZEK FRLICZKA Wilno, Św.-Jańska Nr.6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galan- || Najtańsze Polskie Źródło Kupna  
teryjnych i Norymberskich || Nici i Pończoch

Specjalność dostawy do Sklepow i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

ukazała się w druku praca inż. B. Hummela p. t. „Rola samorządu w rozwoju kolejeź wazkotorowych i innych komunikacji miejscowych”. Inż. B. Hummel docent politechniki warszawskiej wyższy urzędnik Min. Kolei, jeden z wybitniejszych znawców w Polsce tej dziedziny poświęca swoją pracę omówieniu rozwoju i stanu kolejeź, tramwajów zagranicą i w Polsce, rentowności tych przedsiębiorstw, rolę samorządów i państwa w rozwoju komunikacji lokalnej. Dalej autor podaje ustawy i przepisy obowiązujące w Polsce i zagranicą w tej dziedzinie, warunki finansowania tych przedsiębiorstw przez instytucje kredytowe i stanowiąc państwa w tych sprawach. Cały rozdział następnie poświęcony jest wskazówkom jak należy obliczać koszty budowy, sporządzać kalkulację finansową, uzyskiwać koncesje. Omawia również autor inne rodzaje komunikacji lokalnej jak to tramwaje, autobusy. Na zakończenie autor szeroko omawia sprawę jakże zadania stoją przed ciałami komunalnymi w Polsce w dziedzinie budowy nowych, jak również należącego wykorzystania istniejących kolejeź.

Należy z wielkim uznaniem powitać tak aktualną pracę wybitnego fachowca w tak palącej sprawie jak rozwój komunikacji lokalnej, gdzie inicjatywa samorządów ma szerokie i widoczne pole. Nie wątpliwy że praca inż. B. Hummela znajduje się w ręku każdego działacza samorządowego.

— „Wspomnienia Legionowe”. Materiały z dziejów walk o niepodległość. Część I. Nakładem Instytutu Badań Najnowszej Historji Polskiej. Warszawa 1924.

Są to wspomnienia i przeżycia — zbiorowe. Złożyły się na nie — w samodzielnych fragmentach, epizodach, szkicach, kartkach pisma wielu uczestników wojny legijonowej, z Józefem Piłsudskim na czele („Czeremoszno”), więźniów Sokolnickiego, B. Wieniawy-Długoszewskiego, T. Hołówki, J. Jedrzejewicza, K. Krzewskiego, R. Góreckiego i innych.

„Wzyszczy autorzy — pisze w przedmowie p. J. Jedrzejewicz — są reprezentantami jednej i tej samej ideologii i dają jej wyraz zarówno opisując życie legijonowe jak i stosunek swój do armji zaborecznych. Wydaje mi się, że czytelnik, pragnący odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czem była Pierwsza Brygada Legionów Polskich?” oraz jakim był jej stosunek do wojsk, w związku z którymi walczyła — znajdzie w tej książce dobitną na te pytania odpowiedź.”

Tak też jest w istocie.

— Józef Conrad (Korzeniowski): „Między lądami i morzem”. Trzy nowele w przekładzie Lemanskiego, Rychlińskiego i Zagórskiej. Tom trzynasty pism wybranych wielkiego belletrysty, wydawanych przez warszawskie Towarzystwo „Ignis”. 1924.

— „Ateneum Wileńskie”. Wydawnictwo T-wa Przyjaciół Nauk, z zasiłku ministerstwa oświecenia publ. zeszyt 5 i 6 zawiera dokończenie rozprawy H. Łowmiańskiego „Wchody miast litewskich”, monografię wileńskich cechów tkackich Bwy Makowskiej-Gulbinowej, rzut oka na rozwój sprawy agrarnej na ziemiach litewskich W. Staniewicza, ciąg dalszy przeglądu opisów starodawnych Włna ks. dr. J. Piłajka (z Krakowa), obszernie wytuszczenie sprawy zwrotu mienia kulturalnego, wywiezionego z Wileńszczyzny do Rosji, pióra dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej Wil. St. Rygiela i w. in. W dziale Miscelanea zwraca uwagę ciekawy przyczynek do dziejów sytycharstwa w Wilnie M. Brensztejna, tudzież podane przez H. Mościckiego niektóre listy Konarskiego pisane z więzienia. Obszerny przegląd krytyczny i kronika dopełniają tę obfitą i cenną treść poważnego czasopisma.

— W „Wiadomościach Literackich” z 21 b.m. w uwagach o naszej literaturze współczesnej pisze trafnie p. Zofja Morstinowa: „Musimy się wyzbyć fałszywego przekonania, że piśmiennictwo nasze zależy jedynie od pierzsy i że oni wyłącznie za nie są odpowiedzialni; musimy zdać sobie sprawę, że całe społeczeństwo odpowiada za swoją literaturę.”

Ciekawą paralelę między Paryżem a Berlinem kreśli p. Goll (tymczasowa z czasopisma „Der Neue Merkur”; Jan Lechoń w polemicznym artykule analizuje rolę Żydów w popieraniu kultury polskiej.

Wśród ilustracji: duży wizerunek Lechońa według najświeższej fotografii i para poezyj z mającego w tych dniach ukazać się nowego ich zbioru.

**TEATR I MUZYKA**

— Ostatnie dni opery wileńskiej. Występy St. Gruszczyńskiego, któremu ubok naszego doskonałego zespołu operowego, sekunduje drugi gość warszawski M. Janowski (tenor) cieszą się wyjątkowym powodzeniem.

Publiczność, gremjalnie uczęszczając do teatru, dokumentuje swoje upodobanie do muzyki i tem samym rację bytu opery w Wilnie. Jutro z udziałem St. Gruszczyńskiego i M. Janowskiego „Carmen”; w piątek po raz drugi i ostatni „Pajace” i „Cavalerja”, St. Gruszczyński partję „Cania” zalicza do swych najlepszych.

— Teatr Polski. Występy H. Ordonówny i J. Janusza. W „Małżeństwie Fredeny” cieszą się ciągle wielkim powodzeniem.

— Występy W. Brydzińskiego. Jeden z najznakomitszych polskich artystów W. Brydziński zakończy sezon występów w Teatrze Polskim. Pierwszą sztuką, grana z jego udziałem będzie sensacyjna „Tajfun”

Lengyela, w której W. Brydziński daje niezapomnianą kreację.

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

— Samobójstwo. Dn. 25 bm. nieznany osobnik którego nazwisko dotychczas nie ustalono, przechodząc przez most Zwierzyniecki rzucił się do rzeki Wilgi i natychmiast utonął. Trupa niewydojbyto.

— Uderzenie pioruna. We wsi Zakrzyno gm. Proszowickiej pow. Dziśnieńskiego od uderzenia piorunu spłonęło 3 domy mieszkalne, 3 chlewy oraz 2 stodoły z tegorocznym zbożem na szkodę Antoniego i Tarasa Pozadów. Straty olbrzymie.

— Topielec. W jeziorze Długim pow. Dziśnieńskiego podczas kąpielii utonął mieszkaniec wsi Kamienka gm. Proszowickiej 13 letni Bronisław Szymon.

— Ucieczka aresztowanego. W Dunłowiczach zbłął z aresztu powiatowego Jan Wasilkiewicz ukarany starostą za przekroczenie granicy karą 3 m. aresztom.

— Pod kołami pociągu. Na torze kolejowym pomiędzy mostem na rzece Wace a tunelem został zabity pociągiem mężczyzna nazwisko którego narazie nie ustalono.

**Z CAŁEJ POLSKI.**

— Oznaki polskie z pierwszego 10-lecia Odrodzonej Polski. „Informacja Prasowa Polska” dowiadyuje się o istnieniu bardzo ciekawego zbioru oznak, plakatów oraz odznaczeń polskich tak wojskowych, jak też cywilnych, jakie były wydawane od r. 1914 od chwili wybuchu wojny światowej przez różne instytucje wojskowe, stowarzyszenia i inne organizacje, jako znaki zmartwychpowstającej Polski. Zbiór ten liczący około 900 różnych takich znaków, znajduje się w Gdańsku i stanowi własność majora Mieczysława Małka, szefa wojskowego wydziału Kolejowego Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku.

Całość zbioru jest zachowana b. starannie w specjalnie do tego zrobionych gablotach i nadawałaby się do umieszczenia w jakimś muzeum naszych pamiątek narodowych, lecz jak podaje sam właściciel zbioru, żadne z naszych muzeów nie jest w stanie przejąć go na własność, wobec braku funduszy na zwroczenie właścicielowi przynajmniej części wydatków poniesionych przez niego na nabywanie odznak. Przed dwoma laty zbiór ten był oszacowany przez fachowców na sumę ok. 1.750 dolarów. Jak się dowiadyuje „Informacja Prasowa Polska” właściciel zbioru ten byłby gotów oddać tylko w ręce polskiej jakiejś instytucji za zwrotem tylko części poniesionych przezń wydatków, przypuszczalnie za cenę 3000 złotych.

— Polskie badania Marsa. W piśmie krakowskich czytamy:

Nasza polska placówka astronomiczna w górach, tymczasowa stacja Narodowego Instytutu na górze Łysinie pod Myślicami, na wysokości 912 metrów nad poziomem morza, służy obecnie jako pieda-terre do badań nad Marsem i w Obserwatorium Krakowskim otrzymano już rysunki, dokonane tam w ostatnich dniach przez p. Kordylewskiego z Poznania. Widać na nich doskonale zwłaszcza wielką plamę białą w postaci czepka na południowym, zwróconym ku nam biegunie Marsa. Plama ta nie stanowi stałego niezmiennego utworu powierzchni planety, lecz przeciwnie, obecnie maleje w miarę postępu lat, później zaś wzrosła w porze jesiennej i zimowej na odnośnym biegunie. Jest to więc warstwa śniegu albo szronu, topniejąca latem, a odradzająca się zimą.

**ŻYCIE EKONOMICZNE.**

— Danina lasowa. Wobec różnorodnej i mylnej niejednokrotnie interpretacji rozporządzenia o „danie lasowej” przy ściąganiu podatków min. rolnictwa wystosowało do min. skarbu pismo, w którym między innymi prosi o poinformowanie wszystkich Izb skarbowych, że w myśl art. 1 i 2 ustawy o daniu lasowej i art. 3 ust. 5 ustawy o podatku majątkowym, obciążone daniną lasową, a więc zwolnione od

podatku majątkowego, są wszystkie drzewostany, od najmłodszych do najstarszych, wchodzące w skład danego kompleksu leśnego, o ile z niego pobiera się daninę lasową. Ustawa o daniu lasowej mówi bowiem wyraźnie, że daniinę podlegają osoby będące właścicielami lasów, większych od 50 ha. Etytu 10-letnie, w których dokonywa się wyrebu dla uiszczenia daniny, są w myśl art. 3 ustawy tylko podstawą do wymierzenia wysokości daniny, a nie samym przedmiotem opodatkowania. Według zaś art. 1 ustawy o daniu lasowej i art. 3 p. 6 ust. o podatku majątkowym, wełnemi od podatku majątkowego są wszystkie drzewostany na całych obszarach leśnych, obłożonych daniną, a więc nietylko te, które są przeznaczone dla efektywnej spłaty wymierzonej daniny.

Na skutek listu powyższego min. skarbu wydało instrukcję (Nr. D. P. 658[V], nakazującą stosować wyłącznie, jako jedynie słuszną i zgodną z wyrażeniem brzmieniem rozporządzenia, interpretację wskazaną przez min. rolnictwa.

**NADEŚLANE.**

— Centralne Towarzystwo Reincze w Warszawie oraz Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne wydelegowały dyrektora zarządzającego ostatniego Towarzystwa inż. Bolesława Powierze do Austrii, Czechosłowacji, Szwajcarii, Francji, Belgii i Anglii w celu zaznajomienia się z postępiami ostatniej doby w dziedzinie techniki meljoracyjnej, ze stanem doświadczeń meljoracyjnego, z organizacją przedsiębiorstw meljoracyjnych, z zasadami i sposobami finansowania meljoracji w tych krajach, jak również w celu zbadania szans pozyskania kapitałów zagranicznych na przeprowadzenie u nas meljoracji w szerszym zakresie.

**PIEGI**  
RADYKALNIE USUWA  
OD 20 LAT ZNANY  
KREM LANOL  
Perfumierie d'Orient-Kalotechnika, Warszawa.

**Dla cierpliwych na zatwardzenie**  
Carcarine Leprince oraz przeciw cięłości Jodyrina Doktora Deschamp nadeszły — Hurtowy Skład Apteczny M. Goldberg, Warszawa Rymarska 6

**Z kraju.**  
Z Oszmiańskiego.

Właściciel majątku Nowosiótek Hr. Mutten-Czapki, odczuwając wespół z miejscową ludnością powijającą się już w obecnej porze roku plagę wilków, które szerzą spustoszenie w dobytku inwentarza domowego okolicznej ludności, zorganizował w porozumieniu ze starostą oszmiańskim na dzień 23 sierpnia w lasach swoich majątku Nowosiótek obławę z udziałem kuratora okręgu wileńskiego p. Zygmunta Gąsiorowskiego, bawiącego tutaj na letnich wycozsach, i starosty Oszmiańskiego p. Dra Rybolowicza. Wynik obławy był nadspodziewanie dobry, na pięciu bowiem myśliwych padło cztery wilki.

Ludność biorąca udział w nagance z wielką radością przyjęła tak dodatki wynik obławy, widząc że przy wspólnych wysiłkach czynników państwowych i społecznych, da się tę plagę w znacznym mierzcie wytepić, a tem samem „uchronić, swój dobytek od zagłady.

Po jednym wilku zabili: pp. kurator, starosta, dyrektor Banku w Oszmianie i właściciel majątku hr. Czapki.

Z uznaniem zaznaczyć należy że świetnym wykonawcą planu obławy okazał się nadesłny lasów dóbr Nowosiótek p. Engienjusz Wodziejewicz.

**Z dnia na dzień.**

**Nasz Wilniśnin.**

Nie przypuszczali państwo? A tak jest.

Stanisław Gruszczyński, jeden z najprawowitszych wielkich śpiewaków z Bożej łaski, urodził się tu w Wilnie. W jednym z domów na Zarzeczu.

Potem go „zaniósł” do Warszawy, gdzie poczuł właśnie ową Bożą łaskę w gardle. Co robić z tym fantem? A no, poradził się Ludwika Śliwińskiego. Śliwiński (któremu wypadnie przede kiedyś oddać sprawiedliwość, że dla teatru w Polsce uczylił dużo, bardzo dużo...) postąpił, popatrzył... Byłby się z tajonej uciechy uśmiechnął pod wążem gdyby aktorowi wypadło mieć węży. I — zaangażował tak wiele obiecującego młodzieńca z Wilna — do operki.

Sam go doskonale pamiętam śpiewającego — i jak jesseze! — w „Zemście nie-tepergo”. Co to był za temperament, co za brawura, co za... beżilżośne szafowanie głosem!

Tedy zebrałi się przyjaciele i wręcz zakleli Gruszczyńskiego aby do opery poszedł! Sam Śliwiński rozumiał, że tak trzeba. Tedy Gruszczyński zagrzebał się w ciężkich studiach — i — po bardzo krótkim czasie poprostu ośnił Warszawę jako Lohengrin, Radamec, Otello...

Ludzie nie mogli wyjść z podziwu! Zaś wilnianom siedzącym gdzieś w operze warszawskiej po amfiteatrach, łozach i partarach aż skakały w górę serca, aż typtały z uciechy oczy. Lecz oni sami ani mrnu... mrnu... ani który palcem o palec nie uderzy!

— Co za dziw! Żadnego dziwu niema, że on tak śpiewa aż warszawcy z siebie wychodzą z zachwytu. Wszelka przećcie perfekcja polska z Wilna musi być rodem! My się nie dziwny.

A Gruszczyński śpiewał i śpiewał, że piękniej nikt nie potrafił. Nie oszczędzał siebie, o nie!

Postyszeli go znawcy zagraniczni. Nuż namawiał: „W szeroki świat! W szeroki świat!” Zabrali go prawie przemocą do Berlina. Na rękach go tam nosili, osypali dukatami (było to jesseze przed wojną) ale Gruszczyński — nie wytrzymał „wśród obcych”. Do Warszawy wrócił i mądry będzie kto go znów kiedy namówi na „zagranicę”.

Do Wilna... a, to co innego! Nie było w Wilnie opery, to choć z estrady Wilno s w o j e m pośpiewał, teraz zaś gdy może w prawdziwej operze n a s zachwycać, to — widzielić psństwo! — siedziałby tu i siedział, śpiewałby tu i śpiewał.

Gdy po „Rachelo kiedy Pan” zatrząsa się sala od oklasków, lzy mu w oczach stanęły. Cate by Wilno do pierśi przyciskał. Taki był rad, taki rad... że, ou, jeden z najświetniejszych tenorów świata, potrafił podobać się Wilnu, swojemu Wilnu!

Nawet gdy mu złoty zegarek skradli w garderobie teatralnej podczas „Halki”, ani się skrzywił. Powiedział tylko:

— Ot, paskudna historia!

Poszedł na Imbary, kupił sobie prowizoryczny zegarek za trzydzieście złotych — i rad!

— Będę miał — powiada — pamiłkę z Wilna!

Szanowni, drodzy państwo! Reklamy, wiecie dobrze sami, Gruszczyński nie potrzebuje. Ja mu też jej nie robię.

Tylko, — pójdziecie państwo gremjalnie na „Pajace”, „Carmen” i „Zydówkę” aby mogli sobie przećcie Gruszczyński odkupić postradzany zegarek.

Godny i jego — i Wilna! M.H.

władz litewskich w Kłajpedzie są bardzo poważne. Zamach kłajpedzki, chociażby nawet skierowany przez nieodpowiedzialne czynniki niemieckie, nie powinien, jak to już nstety miało miejsce wpłynąć na zmianę polityki litewskiej wobec Niemiec.

**Min. Duca delegatem rumuńskim do Ligi Narodów.**

BUKARESZT. 26.VIII. (Pat). Wobec ustąpienia ze stanowiska pierwszego delegata rumuńskiego do Ligi Narodów de Dissocu, rząd postanowił, że statym delegatem do Ligi Narodów będzie osobiście minister spraw zagranicznych Duca, zaś w razie jego nieobecności rumuński minister pełnomocny Rumunji Titulescu. Minister Duca udaje się do Genewy dnia 27 b. m.

**Ratyfikacja traktatu lozańskiego.**

PARYŻ. 26.VIII. (Pat). Izba deputowanych 410 głosami przeciwko 171 przyjęła ustawę o ratyfikacji traktatu lozańskiego.

PARYŻ. 26.VIII. (Pat). Podczas dyskusji nad projektem ustawy w przedmiocie ratyfikacji traktatu lozańskiego sprawozdawca Mihalud oświadczył, iż kwestja turecka z punktu widzenia międzynarodowego jest stale kwestja nielowa. Mówca odkreślił, że Francja, która nigdy nie sięgała po Konstantynopol, odnosiła się do Turcji z całkowitą bezinteresownością.

**Ze świata.**

— Indjanie skarżą N. Jork o 500.000.000 dolarów. Przywódcy szczepu Indjan, na których ziemi znajduje się znaczna część Nowego Jorku, umówili się już z nowojorskimi adwokatami, którzy zastępować ich będą w sprawie przeciw stanowi Nowy Jork o odszkodowanie olbrzymiej kwoty 500 mil. dol.

Kopje zawartego z adwokatami kontraktu przywódcy Indjan przesłali do departamentu spraw indyjskich w Waszyngtonie.

Mająca być wniesiona do sądów przeciw rządowi stanu Nowy Jork, skarga oiewpa, że władze stanowe zagarnęły olbrzymie obszary gruntów indyjskich położone w zachodniej i środkowej części stanu Nowy Jork, wbrew warunkom traktatu zawartego pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a naczelnkami sześciu narodów indyjskich szczepu Iroquois. Pretensje ludności indyjskiej datują się od roku 1854, kiedy pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a naczelnkami narodów indyjskich został zawarty traktat wieczystego spokoju. Rząd federalny wycenił wszystkie warunki traktatu pokoju względem indjan, z wyjątkiem obron przed władzami stanu Nowy Jork, które zagarnęły olbrzymie ziemie indyjskie.

**Najtańsze źródło zakupów z**

**pierwszej i jedynej na Kresach**

— Fabryki szczonek i pedzli —

**B-ci Symonowicz i S-ka**

WILNO, ul. Tatarska Nr. 6.

||| Produkcja maszynowa. |||

**WARSZAWSKA GIEŁDA.**

urzędowa 26 sierpnia b. r.

Go t ó w k a:

Dolary	5.21—5.16
C z e k i:	
Belgja	25.82—25.58
Holandja	202
Londyn	23.44—23.21
Nowy Jork	5.21—5.16
Paryż	28.14—27.36
Praga	15.65—15.51
Szwajcarya	97.73—96.77
Wiedeń	7.35—7.28
Wlochy	23.21—22.99
Kopenhaga	84.52—83.69
Stokholm	139.94—137.56
Miljonówka	0.69
Pożyczka złota	6.80
Bony st.	0.84
Pożyczka dolarowa	2.85

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

**Najtańsze źródło zakup!!!**

OWSA siwnego  
OWSA karmowego  
OTRAB  
SIANA  
SŁOMY CUKRU  
MAKI razowej  
MAKI pyłowej  
SŁONINY SZMALCU  
SUPERFOSFATU

**w Spółdzielni Rolnej**  
**Kresowego Związku Ziemiań**

ZAWALNA 1. TEL. 1-47

**!UWAGA!**

Energiczni, młodzi, inteligentni ludzie pięci objoga mogą mieć stały zarobek pracując na prowlji! Szczegóły w BIURZE REKLAMOWEM Mickiewiczka 4 godz. 2-3 pp.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz  
ul. A Mickiewiczka 24 Przej. 9-11 5-8 Dr. Szwarc Zeldowicz  
Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopię, syfilis i skór.

**CHEMICALNA FABRYKA**  
**taśm szapirograficznych**

arkuszy hektograficznych, szapirografy, taśmy do maszyn piszących i wszelkie materiały piśmienne po cenie najtańszej w firmie „Polonia”, Warszawa, Królewska 29a. Tel. 215-92.

**Akuszorka Dr. P. Ptaszyński**  
z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewiczka 46-5.

**Pianino** prawie nowe zagr. firmy wywd. przez P.K.U. sprzedaje się ul. Szpi. Wilno Piotra Iwaszko talna 7 m 4 (obok Uniew. się.

**D-r M. Mienicki** powrócił choroby weneryczne, skórne (leczenie stuznem stoncem górskim) Przyjmuje od 4-7. Wileńska 31.

**Pokój duży** przyzwolice umebrowany w śródmieściu, zdatny na biuro, do wynajęcia. Opłata roczna z góry. Adres w Biurze Reklam-Mickiewiczka 4 dla M.

**Zub. kartę odro-** zeniła na imię Aleksandra Mialdun zam. wieś Narowy gm. Rudomitańskiej. Unieważnia się.

**Zub. pozwolenie na** rewolwer wyd. przez Star. pow. Wil zamieścił w No. Trock. na im. Piotra wiośotkach — unieważnia się.

**Tanców** modernis- tycznych. Skradziono 19/VIII r. b. dowód osobisty i karte zwolnionca nauce Onestep, Fox-blues, Boston, Paso-doblo, Tango, Java i in. Zapisy Plac Katedralny 4-5a.

**Uwagze zaintere-** resowanych. Wobec zawarcia odpowiedzialnej znajomości upraszam chwilkowo zaprezentacji korespondencji ze mną. „Ide-alna”